

Nowotka, Marek

Ruchy ludnościowe na pograniczu mazursko-kurpiowskim : (po II wojnie światowej w gminie Rozogi)

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 4, 55-64

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RUCHY LUDNOŚCIOWE NA POGRANICZU MAZURSKO-KURPIOWSKIM (po II wojnie światowej w gminie Rozogi)

Gmina Rozogi, utworzona na mocy zmian administracyjnych, jakie miały miejsce w Polsce w 1973 r., znoszących gromady, a tworzących gminy, leżąca dotychczas w byłym powiecie szczycieńskim, z wejściem w życie z dniem 1.VI.1975 r. nowej ustawy o dwustopniowym podziale administracyjnym oraz o zmianie ustawy o radach narodowych znalazła się w nowo utworzonym woj. ostrołęckim.

W skali woj. ostrołęckiego jest gminą wyjątkową i nietypową. Na 18 miejscowości tylko dwie należały przez większą część swej historii do Polski, pozostałe to miejscowości położone na Mazurach, a więc takie, które wróciły do Polski w wyniku zmiany granic państwowych po II wojnie światowej. W związku z tym po 1945 r. na terenach obecnej gminy zachodziły procesy ludnościowe nie mające miejsca w innych gminach woj. ostrołęckiego. Zaliczyć do nich należy:

- ucieczkę, powrót i przesiedlenie ludności niemieckiej poza teren państwa polskiego,
- procesy zasiedlania tych terenów przez ludność napływową i związane z tym procesy adaptacji i integracji,
- różnorodne procesy zachodzące wśród ludności autochtonicznej, tj. mazurskiej.

Niektórymi z tych procesów chciałbym zająć się w niniejszym artykule. Szczególnie związanymi z ruchami ludności. Aby lepiej zrozumieć złożoność sytuacji, należy przedstawić krótką historię tych terenów.

Jak wspominałem wcześniej, ziemie obecnej gminy Rozogi w większości wróciły do Polski w 1945 r., do tego czasu więc należały do państwa niemieckiego. W połowie drogi między Dąbrowami a Rozogami przebiegała granica polsko-pruska, a później polsko-niemiecka. Jeszcze w dniu dzisiejszym granica ta jest widoczna, a starsi mieszkańcy Dąbrów, mający ziemie w okolicach Rozóg, używają określenia "za granicą" lub "na odzyskanych"; a więc w świadomości starszych granica ta jakby nadal istniała.

Równocześnie można mówić na przykładzie gminy Rozogi o pograniczu mazursko-kurpiowskim, i to zarówno w ujęciu geograficznym, jak i społecznym. Wg autora Słownika Języka Polskiego W. Doroszewskiego pogranicze to "obszar w pobliżu granicy, dzielącej pewne przestrzenie, teren nad granicą państwa". Oczywiście tak definiowane pogranicze nie odpowiada już rzeczywistości, gdyż ziemie te są w jednym organizmie państwowym.

W naukach społecznych przez pogranicze rozumiemy obszar, który stanowi przedmiot wpływów i wzajemnego przenikania się zjawisk kulturowych dwu sąsiadujących narodów. I wprawdzie trudno mówić tu, oczywiście, do 1939 r. o dwu narodach, gdyż Mazurzy również pochodzą z "pnia polskiego", jednak przedzielenie granicą, a jednocześnie wzajemne kontakty, które miały miejsce, wpływały zapewne w jakimś stopniu na przenikanie różnych zjawisk kulturowych. Jednak jest to zagadnienie niezbadane na tym terenie i, niestety, trudne już w tej chwili do uchwycenia.

W niniejszym opracowaniu chciałbym zwrócić głównie uwagę na procesy ludnościowe, zachodzące na tych ziemiach począwszy od 1945 r., a na latach 70-tych skończywszy. Materiał oparty jest na własnych badaniach materiałów źródłowych — badanie akt meldunkowych Urzędu Gminy w Rozogach oraz Archiwum w Szczytnie — oraz na własnych badaniach ankietowych, przeprowadzonych wśród ludności napływowej na tym terenie. Dla lepszego zrozumienia tej problematyki w pierwszej części chciałbym przedstawić rys historyczny tych terenów. Jednocześnie chciałbym zaznaczyć, iż przy omawianiu zagadnień będę brał pod uwagę kształt obecnej gminy Rozogi oraz miejscowości obecnie wchodzące w jej skład, gdyż branie pod uwagę różnorodnych zmian administracyjnych, jakie miały miejsce, utrudniłoby znacznie opracowanie tematu.

W zasadzie do XIV wieku ziemie byłego pow. szczycieńskiego były niezamieszkałe. Kolonizacja tych ziem zaczyna się dopiero w XIV, chociaż stała kolonizacja ma miejsce w XVI i XVII w. Początki związane są z osobą Albrechta Hohenzollerna, pierwszego księcia pruskiego, który w ten sposób chciał pomnożyć dochody państwa. Zasiedlanie tych terenów związane jest z drugim etapem osadnictwa, zapoczątkowanym przez elektora brandenburskiego, a zarazem księcia pruskiego Wilhelma, który po objęciu władzy w 1640 r. znalazł się w trudnej sytuacji finansowej i politycznej. Szkatuła książęca była pusta, niektóre miasta, jak np. Królewiec, odmówiły płacenia podatków. I dlatego Fryderyk Wilhelm postanowił chociaż częściowo uniezależnić się pod względem finansowym od szlachty i miast rozpoczynając kolonizację nowizn, zainicjował osadnictwo szkatułowe (od szkatuły książęcej) na Litwie pruskiej i na Mazurach. Nastąpiło tedy znaczne zagęszczenie wschodniej i południowo-wschodniej części ówczesnego kapitanatu szczycieńskiego. Powstały wtedy: Rozogi w 1645 r., Wilamowo w 1646 r., Faryny w 1662 r., Wysoki Grąd w 1686 r. Powstanie pozostałych miejscowości przypada już na wiek XVIII. Wtedy to powstały Borki Rozowskie (1707), Spaliny Wielkie (1708), Orzeszki (1739), Kilimany (1779), Lipniak (1781), Zawojki (1782), Wujaki (1782), Kokoszka (1782), Występ (1782), Kowalik (1787).

Wiek XVIII to jednocześnie okres, kiedy elektorzy pruscy w 1701 r. doprowadzili do utworzenia Królestwa Pruskiego i rozpoczęli działania, zmierzające do zerwania wszelkich kontaktów z Polską, a nawet do walki z Polakami. Można podać przykład, iż Fryderyk Wilhelm I po wizycie w Prusach i zwiedzeniu kapitanatów mazurskich wydał zakaz dopływu nowych osadników z Polski. Jest to koronny dowód na to, iż tereny te zasiedlali Kurpie wykorzystując bliskość tych terenów. Ludność ta ulegała różnym procesom, zmieniało się jej położenie, niestety, głównie na gorsze. Związane to było z polityką władz pruskich, a później niemieckich. Pomimo tego procesu w XIX i na pocz. XX w. Mazurzy zachowali własną odrębność, chociaż przez lata odcięci byli od polskiego pnia narodowego. Mimo przebiegającej i dzielącej granicy państwowej bliskie były kontakty ludności mazurskiej i kurpiowskiej; wiek XIX dostarcza nam na ten temat niezbitych dowodów. Już powstanie listopadowe dostarcza dowodów na żywe zainteresowanie nim ludności mazurskiej, ale te więzi szczególnie widoczne są w trakcie kolejnego powstania — styczniowego, kiedy ludność czynem udzieliła poparcia temu największemu zrywowi narodowowyzwoleńczemu.

W myśl planów Komitetu Narodowego Centralnego na terenie Rozóg w 1863 r. została zorganizowana przez Kazimierza Szulca, komisarza Rządu Narodowego na Prusy Wschodnie, baza chłopska, która kierowała przerzutami broni na teren Kurpiowszczyzny. Głównymi postaciami tej bazy byli mieszkańcy Rozóg, Henryk Kosiorek oraz Eyssin Keller, natomiast samym przerzutem broni przez granicę zajmowali się chłopci z takich miejscowości jak: Wujaki, Zawojki, Klon, Faryny i oczywiście Rozogi. Na interesującym nas terenie mamy informację o pobycie powstańców, m.in. 2.II.1863 r. w Wujakach

przebywał oddział powstańczy pod dowództwem Skowrońskiego. Powstańcy przebywali również w innych miejscowościach jak: Rozogi i Spaliny Wielkie. Na uwagę zasługuje fakt, iż z terenami tymi bardzo blisko związany był wybitny polski historyk Wojciech Kętrzyński, który utrzymywał bardzo bliski kontakt z bazą powstańczą w Rozogach, przebywając w tym czasie na tym terenie. Kierując się zresztą wspomnieniami Kętrzyńskiego należy stwierdzić, iż w Myszyncu uformował się oddział powstańczy złożony z Mazurów. Po upadku powstania wielu powstańców ukrywało się w przygranicznych miejscowościach, część z nich osiadła na stałe w Klonie i innych sąsiednich miejscowościach, wzmacniając w ten sposób element polski. Powstanie wpłynęło w znacznym stopniu na wzrost świadomości narodowej na Mazurach.

Sytuacja Polaków na tych terenach po upadku powstania styczniowego uległa znacznemu pogorszeniu, co związane było z polityką prowadzoną przez władze pruskie, szczególnie po 1871 roku, kiedy to Prusy Wschodnie jako część Królestwa Pruskiego znalazły się w granicach II Rzeszy Niemieckiej. W 1905 roku utworzono rejencję olsztyńską, do której wszedł pow. szczywieński, a więc i ziemie obecnej gminy Rozogi. Rejencja ta, wg orzeczeń władz pruskich, miała na celu m.in. "rozpowszechnianie i pielęgnowanie niemieckiego myślenia i niemieckiej kultury". Już w latach 70-tych XIX w. państwo pruskie przystąpiło do wzmożonej germanizacji ludności polskiej w Prusach Wschodnich. Z inicjatywy Ottona Bismarcka, głównego motora tej polityki, wydano zarządzenia (1865, 1873) usunięcia ze szkół języka polskiego. Władze oświatowe starały się krzewić niemczyznę także przez zakładanie niemieckich bibliotek ludowych. Należy powiedzieć także o antypolskiej działalności organizacji Hakata, której celem było m.in. uprawianie agitacji antypolskiej w prasie i na zgromadzeniach w obrębie całego państwa niemieckiego, zwłaszcza szerzenie przekonań o konieczności zwalczania i germanizowania Polaków. Wprawdzie brak jest z tego okresu materiałów o sytuacji na omawianym terenie, ale należy sądzić, iż ze względu na bliskość granicy sytuacja była tu jeszcze gorsza. Na teren ten sprowadzono niemieckich nauczycieli, których zadaniem było germanizowanie młodego pokolenia Polaków. Na poparcie tej tezy można podać przykład wsi Wujaki, gdzie jeden z nauczycieli stosował kary cielesne wobec uczniów mówiących po polsku oraz kazał nosić specjalne tabliczki drewniane tym uczniom, których "przyłapano" na używaniu języka polskiego.

W wyniku takiej polityki stan polskości na Mazurach w ostatniej ćwierci XIX wieku wyglądał niepokojąco. Mazurzy broniąc się przed germanizacją organizowali się w tzw. ruchu gromadkarskim, śpiewając m.in. polskie pieśni. Ruch taki miał swoich zwolenników w Klonie. Dużą rolę zaczęła odgrywać prasa, m.in. wydawany w Szczytnie w latach 1906-14 "Mazur", wśród prenumeratorów którego byli mieszkańcy Rozóg i Klonu.

Okres pierwszej wojny światowej to okres wyniszczających walk na Mazurach, które okazały się niekorzystne dla sprawy polskiej. Miasteczka i wsie mazurskie uległy zniszczeniu. Z interesującego nas terenu w Klonie 19 domów mieszkalnych i 75 budynków gospodarczych, a w Występie 49 mieszkalnych i 27 budynków gospodarczych uległo zniszczeniu. Chociaż brak danych co do innych miejscowości, należy domniemywać, iż tam było podobnie.

Jednocześnie okres I-szej wojny światowej — to wzrost nastrojów patriotycznych wśród ludności mazurskiej optującej za Polską. Wrosły nadzieje na powrót tych ziem do Macierzy. W tym celu do Paryża, w tajemnicy przed Niemcami, udała się delegacja Mazurów z B. Linką, braćmi J. i R. Zapatkami i Z. Lewandowskim na czele, która przywódcom państw zwycięskiej koalicji przedstawiła postulaty obalające twierdzenia niemieckie o tym, że Mazurzy etnograficznie są Niemcami oraz potrzebę powrotu Mazur do Polski. Jak wiemy, m.in. jedną z decyzji konferencji było przeprowadzenie na

Mazurach plebiscytu. Odbyty 11 VII 1920 r. zakończył się zdecydowanie niekorzystnie dla Polski z różnych powodów. W pow. szczycieńskim za Prusami głosowały 48204 osoby, za Polską tylko 511. Nie mamy, niestety, dokładniejszych danych o wynikach na interesującym nas terenie, ale na pewno i tutaj liczba głosów za Polską była minimalna, chociaż bardzo interesujące byłoby rozpatrzenie tej sprawy na przykładzie Klonu, gdzie tradycje polskości były największe.

Po ostatecznym ukształtowaniu granic na Warmii i Mazurach pozostało około 0,5 mln ludności polskiej. Jej położenie w okresie międzywojennym było bardzo trudne i uległo pogorszeniu po dojściu Hitlera do władzy. By nie zatracić polskiego charakteru tych ziem powstały liczne organizacje. Na uwagę zasługuje Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech. Zadaniem Towarzystwa było tworzenie polskich szkół na terenie Niemiec. Na terenie gminy Rozogi wytypowano dwie miejscowości, gdzie zamierzano je utworzyć — Klon i Faryny. Z drugiej miejscowości szybko zrezygnowano, natomiast kilkakrotne próby podejmowano w Klonie. Miały one miejsce na początku lat 20-tych, w 1929 oraz w 1931, w którym to agitację prowadził Fryderyk Piotrowski z Suchorowa, pomagał mu Gotfryd Linka z Wawroch. Kolejnym etapem był rok 1935, kiedy to Wilhelm Graborz otrzymał pieniądze na zdobycie parceli i budowę szkoły oraz zwerbowanie uczniów do niej. Największe szanse otworzyły się w 1936 r., kiedy to powrócił do Klonu z zachodnich prowincji Niemiec Jan Dopatka, znany działacz polski, wybrany wkrótce na prezesa Związku Polaków na terenie Mazur. Właśnie on stał się orędownikiem zorganizowania tutaj szkoły, przeznaczonej dla dzieci mazurskich wyznania katolickiego. Jednak wroga postawa Niemców mieszkających w Klonie wobec Jana Dopatki zmusiła go do opuszczenia Klonu i przeniesienia do Szczytna, co zakończyło próby utworzenia tutaj polskiej szkoły. Nie mogąc w pełnym stopniu rozwijać polskich szkół dużą wagę przykładano do innych form walki o zachowanie polskości — propagowanie polskich czasopism i rozwój polskich bibliotek. Jedną z najbardziej zasłużonych placówek bibliotecznych była biblioteka w Klonie, założona w 1886 roku.

Druga wojna światowa rozpoczęła się na tych terenach wczesnym rankiem 1939 r. 1 września jeden z oddziałów niemieckich atakował na kierunku Rozogi — Myszyniec. Jednocześnie już w pierwszych dniach września zostały przeprowadzone aresztowania wszystkich czołowych działaczy polskich organizacji i pracowników polskich instytucji. Wtedy właśnie aresztowany został Jan Dopatka i wielu innych. Już w październiku 1939 r. na tereny Warmii i Mazur zaczęły przybywać pierwsze transporty robotników przymusowych, przeznaczonych przede wszystkim do prac rolnych. Brak, niestety, materiałów mówiących o życiu okupacyjnym. Są natomiast informacje mówiące o organizowaniu pomocy i ukrywaniu zbiegłych z niewoli jeńców radzieckich.

Omawiane tereny uzyskały wolność w styczniu 1945 r. w wyniku ofensywy.

Mimo klęski wrześniowej i terroru okupacyjnego wśród działaczy mazurskich nie zanikła myśl o przywróceniu Warmii i Mazur Polsce. Pracę taką podjęli działacze konspiracyjnego Związku Mazurskiego i Mazurskiego Instytutu. Jesienią 1944 roku opracowali oni memoriał, który w dziewięciu rozdziałach formułował postulaty i propozycje rozwiązań, dotyczące spraw terytorialno-ustrojowych, ludnościowych, gospodarczych, kulturalnych i wyznaniowych. Ostateczne decyzje w sprawie polskich granic zapadły na konferencji poczdamskiej 2 VIII 1945 r. Jedną z nich była decyzja o powrocie Warmii i Mazur do Polski A więc spełniły się wieloletnie oczekiwania wielu Polaków o powrocie do ojczyzny. Jednocześnie na konferencji tej podjęto decyzję o przesiedleniu z Polski całej ludności niemieckiej.

Jest paradoksem, iż pierwszy etap odwrotu Niemiec z Europy Środkowo-Wschodniej był dziełem samych Niemców. Akcję przesiedleńczą poprzedził bowiem wielki exodus

ludności niemieckiej, uciekającej przed zbliżającą się Armią Radziecką. Chaos i panikę wprowadzały same władze niemieckie, które ze względów propagandowych do ostatniego momentu zabraniały ucieczki, traktując ją jako szerzenie defetyzmu i zdrady, a potem, zwykle już zbyt późno, nakazywały natychmiastową ewakuację. Ewakuacja, przegradzająca się w bezładną ucieczkę, rozpoczęła się późną jesienią 1944 r.; do końca 1944 r. obszar Prus Wschodnich opuściło około 0,5 mln Niemców. Największe jednak rozmiary przybrała w okresie ofensywy styczniowej. Właściwa akcja przesiedleńcza rozpoczęła się w 1946 r. Objęła również teren gminy Rozogi, brak jest jednak danych dotyczących zarówno liczby Niemców, jak i ich wyjazdu. Nie należy jednak przypuszczać, aby liczba Niemców była na omawianym terenie zbyt duża. Natomiast na terenie gminy Rozogi pozostała dosyć liczna grupa ludności mazurskiej, tzw. autochtonów. W roku 1946 ludności tej było 1430, co wobec ogólnej liczby ludności w gminie, wynoszącej około 3230 osób stanowiło około 44%, w 1948 było 1366 autochtonów, w 1949 1163 osoby, a w 1950 roku 1153 osoby, co stanowiło 27,7% ogółu ludności gminy. Jak więc widzimy, liczba tej ludności systematycznie malała przede wszystkim z powodu wyjazdów poza teren gminy oraz wyjazdów poza granice Polski w ramach akcji łączenia rodzin. Akcja ta trwała zresztą i w latach następnych, o czym szerzej w dalszej części. W każdym razie ludność mazurska stanowiła znaczną część społeczności gminy Rozogi.

Problemem do rozwiązania przez rząd polski stało się zagospodarowanie ziem, które do Polski wróciły, a zostały opuszczone przez ludność niemiecką lub mazurską. Zajmowały się tym różne organizacje m.in. Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, mające przygotować zasady polityki osadniczej. Jednocześnie opracowano regionalny plan osadnictwa, który przewidywał przesiedlanie ludności rolniczej w zwartych, jednolitych pod względem społeczno-kulturowych grupach, na tereny o warunkach geograficznych i glebowych zbliżonych do tych, w jakich znajdowały się one przed przesiedleniem. Plan ten był uzasadniony troską o ułatwienie przesiedlonej ludności adaptacji do nowych warunków. Były pow. szczycieński miał być zasiedlony przez przesiedleńców z powiatów woj. warszawskiego, białostockiego, lubelskiego, częściowo z kieleckiego i rzeszowskiego, a także przez repatriantów z ZSRR. Planowa akcja napotykała, ze względu na trudności powojenne państwa polskiego, na duże problemy, dlatego władze początkowo popierały masową, spontaniczną akcję, która ze zrozumiałych względów musiała przebiegać nieplanowo. Głównym celem tzw. dzikich osadników, którzy przybyli — jak uważali — na "ziemię niczyją" nie było osiedlenie się na stałe, lecz grabież, która została określona słowem "szaber". W rozumieniu tych osadników była to swoista sprawiedliwość dziejowa, naprawienie moralnych i materialnych krzywd doznanych w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej. Ludność mazurską traktowano z reguły jak Niemców. Obarczano ją moralną współodpowiedzialnością za zbrodnie hitleryzmu. Proceder szabrownicy miał różne postacie. Od "niewinnego" wywożenia maszyn i sprzętu rolniczego, po rabunek mienia pozostałej na miejscu ludności. Dochodziło do rabunku drzwi, okien, pieców czy podłóg, rozbierano nawet całe domy. Powodowało to bardzo negatywny stosunek Mazurów do Polski i Polaków, a także masową ucieczkę za Odrę. Również z takim procederem mieliśmy do czynienia na terenie gminy Rozogi. Jak wspominają najstarsi mieszkańcy, przybyli jeszcze w 1945 r., aby osiedlić się na stałe, wiele gospodarstw zastali zdewastowanych, pozbawionych jakiegokolwiek sprzętu rolniczego.

Już w kwietniu i maju 1945 r. zaczęli napływać pierwsi stali osadnicy z w/w powiatów, przy czym zdecydowanie przeważali osadnicy z byłego pow. ostrołęckiego. W latach 1945-49 przybyło łącznie 221 rodzin. W rozbiciu na poszczególne lata wygląda to następująco:

- 1945 r. — 109 rodzin,
- 1946 r. — 45 rodzin,
- 1947 r. — 40 rodzin,
- 1948 r. — 14 rodzin,
- 1949 r. — 13 rodzin.

Najwięcej rodzin przybyło z czterech powiatów, a mianowicie: z powiatu przasnyskiego — 14 rodzin, z powiatu ostrołęckiego 156 rodzin, z powiatu kolneńskiego 22 rodziny i makowskiego 24 rodziny. Łącznie z tych czterech powiatów przybyło 205 rodzin, co stanowi 92,7% wszystkich przybyłych rodzin. Pozostałe rodziny przybyły z innych powiatów, w tym dwie rodziny z ZSRR. Z zestawienia wynika, iż prym w osadnictwie wiodli osadnicy z powiatu ostrołęckiego. W latach 1945-49 rodziny z tego powiatu stanowiły 70,5% wszystkich przybyłych rodzin. Głównym powodem takiego stanu rzeczy była oczywiście bliskość, a w zasadzie sąsiedztwo tych terenów.

Akcja osadnicza rozwijała się również i w latach następnych. I tak w latach 1950-59 przybyło łącznie 131 rodzin, w latach 1960-69 — 191 rodzin, a w latach 1970-77 — 104 rodziny. I znów cechą charakterystyczną jest to, iż przeważali osadnicy z byłego powiatu ostrołęckiego. W latach 1950-59 osadnicy z wymienionego powiatu stanowili 64% przybyłych rodzin, w latach 1960-69 — 41,3%, a w latach 1970-77 — 40,3%. Pozostali przybywali z takich powiatów jak: Kolno, Maków Maz., a w latach 70-tych również z pow. Szczytno i Mrągowo. Oczywiście, w tych latach zachodziły również i inne procesy. Między innymi część rodzin, z różnych powodów, opuszczała te tereny wracając do stron rodzinnych lub też przenosząc się na inne ziemie, które również wróciły do Polski po drugiej wojnie światowej. Należy nadmienić, iż ruchy ludności zachodziły również wewnątrz gminy, po prostu rodziny często przenosiły się do sąsiednich miejscowości w gminie, gdzie znalazły lepsze warunki do życia. Takie przemieszczenia ludności miały miejsce w okresach, kiedy ludność mazurska opuszczała te tereny, przenosząc się przede wszystkim na tereny obu państw niemieckich.

Wróćmy jednak do ludności napływowej.

Jakie czynniki zadecydowały o tym, iż poszukiwali nowych terenów do osiedlenia, co zadecydowało, iż osiedlili się właśnie na tych terenach, jak przebiegał proces adaptacji i integracji, jak układało się współzycie z ludnością miejscową?

Na podstawie około 70-ciu ankiet, jakie przeprowadziłem wśród ludności napływowej, można stwierdzić, iż większość ankietowanych przybyła grupowo, wszyscy przed przybyciem na te ziemie mieszkali na wsi i byli związani z rolnictwem. Głównym powodem przybycia około 80% ankietowanych była chęć posiadania własnego gospodarstwa. Znaczna część z nich posiadała liczne rodzeństwo i nie miała szans na przejęcie tzw. ojcowizny. Wielu z nich pochodziło z niewielkich gospodarstw. Inne powody to:

- nieporozumienia rodzinne, związane ze sprawami spadkowymi;
- chęć zmiany środowiska i otoczenia;
- awans w sensie posiadania własnego, lepszego gospodarstwa;
- chęć posiadania lepszej jakościowo ziemi i w ten sposób poprawienia własnego bytu;
- przykład i namowa rodziny, znajomych.

Były to najczęściej wymieniane powody, co nie znaczy, że jedyne.

Charakterystyczne są odpowiedzi dotyczące motywów osiedlenia się na tych właśnie, a nie innych terenach. Większość podała jako powód bliskość stron rodzinnych; niektórzy — wobec niepewnej sytuacji politycznej — liczyli się nawet z ewentualnością opuszczenia tych ziem. Inni odpowiadali, iż odpowiadało im położenie tych terenów oraz podobne

warunki geograficzne, klimatyczne i glebowe. 20% ankietowanych stwierdziło, że jest bardzo zadowolonych z zamieszkania na tym terenie. Jednak 17% stwierdziło, iż gdyby byli młodszy, zmieniliby obecne miejsce zamieszkania, co oznacza, że nie są zadowoleni. Różne podają przyczyny, m.in. duże rozdrobnienie ziemi, nieregulowane stosunki wodne, w niektórych przypadkach — wprawdzie nielicznych — niezbyt dobre stosunki z sąsiadami.

Większość ankietowanych podkreśla trudny, początkowy okres zamieszkiwania na tych terenach. Poza niepewnością co do dalszych losów większość stwierdziła, iż gospodarstwa, które objęła, były zniszczone. I to nie przez działania wojenne — chociaż i takie się zdarzały — ale przez pseudoosadników. Wielu podkreśla, iż ich gospodarstwa były pozbawione sprzętu rolniczego, sprzętu gospodarstwa domowego, drzwi, okien.

Należy również podkreślić, iż osadnicy przybyli na te tereny zetknęli się tutaj z osadnikami z innych stron oraz w każdej miejscowości z ludnością mazurską. Nastąpiło więc tutaj "zderzenie kultur", wynikające z faktu zetknięcia się wielu grup ludności o różnym pochodzeniu regionalnym, o odmiennym bagażu kulturowym i cywilizacyjnym, zróżnicowanym stopniu świadomości narodowej, różnorodnym wyznaniu, motywem przybycia na te obszary. Ludność rodzima różniła się od przybyszów przede wszystkim poziomem cywilizacji (sposobem gospodarowania, kulturą rolną, pracowitością, uczciwością), stopniem uświadomienia narodowego i znajomością języka polskiego, składem demograficznym oraz wyznaniem. Należy wymienić, iż ludność pochodzenia miejscowego była wyznania ewangelickiego. To oczywiście powodowało antagonizmy między Mazurami a ludnością przybyłą. Te zetknięcia nacechowane były początkowo wzajemnymi uprzedzeniami i nieufnością. Jak wspomina jeden z mieszkańców Wilamowa: "początkowo nie odzywaliśmy się, unikaliśmy siebie, przechodziliśmy obok siebie obojętnie, zbliżyły nas problemy wsi". Fakty te potwierdzają również inni ankietowani.

Ze względu na współistnienie na terenie gminy ludzi pochodzących z różnych regionów, a z drugiej strony na obecność ludności mazurskiej zachodziły tutaj procesy adaptacji i integracji. Procesem pierwotnym, zachodzącym najwcześniej była adaptacja. Poprzez adaptację rozumiem szereg procesów dostosowywania się poszczególnych grup ludności do:

- zastanych warunków geograficznych i techniczno-cywilizacyjnych nowego środowiska,
- tradycyjnych form kulturowych innych grup w procesie współżycia z nimi,
- nowoczesnych zdobyczy techniczno-cywilizacyjnych.

Natomiast integracja — to proces tworzenia się z różnych grup nowego, jednolitego społeczeństwa. Jest to jeden z najważniejszych procesów zachodzących na ziemiach, które wróciły do Polski. Jeżeli proces adaptacji, a w szczególności adaptacji do warunków geograficznych, może zrealizować się w krótkim czasie, to proces integracji trwa znacznie dłużej, nierzadko kilka pokoleń. Czynniki ułatwiającymi adaptację i integrację są:

- wspólny język;
- konieczność współpracy grupowej dla zagospodarowania otrzymanej ziemi i ochrony własności, a czasem i życia;
- niewielkie różnice w kulturze materialnej, społecznej i duchowej między kategoriami ludności.

Inne czynniki ułatwiające przede wszystkim integrację to:

- powstanie i funkcjonowanie instytucji społecznych (szkoła, zakłady pracy);
- oddziaływanie wspólnych dla wszystkich kategorii wzorów.

Nie należy zapominać, iż ważną rolę w procesie integracji odgrywa władza.

Wszystkie te procesy przebiegały również na terenie gminy Rozogi. Są to bardzo interesujące zagadnienia, wymagające badań i odrębnego potraktowania. Tutaj chciałbym tylko o nich wspomnieć.

Pomimo różnych sprzeczności i antagonizmów między osadnikami a ludnością mazurską ta ostatnia w części zaczęła włączać się do życia społecznego. Mazurzy zaczęli zajmować stanowiska w administracji państwowej (m.in. wicewojewodą olsztyńskim był Mazur; Mazur Walter Późny był starostą powiatowym w Szczytnie). Była to jedna z najliczniejszych w całym powojennym okresie reprezentacja tej ludności we władzach.

Jednak zmiana stosunków politycznych w latach 1948-49, początkująca okres polskiego stalinizmu, spowodowała zmianę polityki w stosunku do tej ludności. Jednym z elementów tej polityki było złe przeprowadzenie akcji "weryfikacyjnej" ludności, następnie akcja "ankietyzacji" i "paszportyzacji". Innym czynnikiem wywierającym negatywny wpływ na stosunek Mazurów do Polski, czynnikiem destabilizującym stosunki społeczne ogółu ludności wiejskiej Mazur, była polityka przyspieszonej, forsownej kolektywizacji wsi. "Regulacja" ziemi z 1948 r., a następnie przesuwanie gruntów podczas kolektywizacji z lat 50-tych, wywoływały niechęć i rozgoryczenie znacznej części Mazurów i podtrzymywały atmosferę tymczasowości i niepewności.

W latach 1949-50 stopniowo wyeliminowano z zajmowanych stanowisk prawie wszystkich działaczy mazurskich. Część z nich aresztowano, niektórych zepchnięto na podrzędne funkcje, a jeszcze inni zmuszeni byli do szukania pracy poza Warmią i Mazurami. M.in. zostali aresztowani wtedy dwaj znani działacze mazurscy Gustaw Leyding i Jan Lippert. Jan Lippert związany był blisko z interesującym nas terenem, chociażby dlatego, iż urodził się w 1904 r. w Klonie. Za obronę oskarżonych z funkcji wicewojewody olsztyńskiego zwolniony został Mazur Bohdan Wilamowski, jednocześnie zmuszono go do opuszczenia Mazur. Innym czynnikiem zniechęcającym Mazurów były podejmowane próby ich nawracania na katolicyzm.

Przejawem niechęci i wrogości wśród wielu grup Mazurów była chęć wyjazdu na stałe z Polski do jednego z dwu państw niemieckich. Tendencje takie pojawiły się na początku lat 50-tych i związane były z powstaniem w 1949 r. RFN i NRD oraz późniejszym zachodniemieckim "cudem gospodarczym" i zapotrzebowaniem na siłę roboczą. Stalinizacja różnorodnych sfer życia oraz ograniczone możliwości wyjazdu na pobyt czasowy, w połączeniu z faktem, iż większość Mazurów czuła się "obywatelami drugiej kategorii" powodowały, iż wzrastała chęć wyjazdu. Planowe wyjazdy zostały zapoczątkowane już w 1950 roku, a dokładnie trwały od marca 1950 r. do końca 1951 r. i objęły wyłącznie osoby narodowości niemieckiej; wyjechało wtedy około 44 tys. osób. Następnym okresem to lata 1953-55, kiedy to wyjechało z woj. olsztyńskiego 1170 osób do NRD i 1200 do RFN.

Następny okres początkuje rok 1956 związany z procesami destalinizacji. W atmosferze odprężenia międzynarodowego zawarto wtedy nowe umowy z rządami NRD i RFN w sprawie łączenia rodzin. Tym razem przybrały one masowy charakter. W latach 1956-59 z woj. olsztyńskiego wyjechało łącznie 36,270 osób. Następnie lata 60-te to okres tzw. cichej emigracji. Władze starały się nie przyznawać do tego faktu, próbowały go nie dostrzegać i ignorować. Ogółem w latach 1960-70 do RFN wyjechało ponad 12 tys., a do NRD — 5 tys. osób.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie dzięki decyzjom władz z 1970 i 1976 r. w sprawie tzw. akcji łączenia rodzin. Porozumienia te umożliwiły praktycznie ubieganie się o wyjazd do RFN ogółowi ludności rodzimej. Zawarcie nowych umów oraz ich nieostre kryteria powodowały dużą rozbieżność w podejmowaniu decyzji przez urzędy paszportowe. Utworzenie nowych województw spowodowało, iż władze niektórych z nich, np. ostrołęckiego i suwalskiego, prowadziły bardzo liberalną politykę wyjazdową. Ułat-

wienia, których powody bardzo często trudno zrozumieć, przyczyniły się do masowej fali wyjazdów. M.in. na interesującym nas terenie nastąpiła masowa emigracja ze wsi Klon, o czym poniżej. Wiele wsi mazurskich i warmińskich przestało w zasadzie istnieć, przekształcając się w "wsie letniskowe". Były zjawiska zmuszania ludności do sprzedaży gospodarstw w zamian za natychmiastowe otrzymanie paszportu. W latach 1971-86 wyjechało do RFN z całego obszaru Warmii i Mazur ponad 50000 osób, szczytowa fala wyjazdów przypada na lata 1976-81. A jak przedstawia się sprawa na terenie gminy Rozogi?

Jak wspominałem na początku, na terenie gminy była dosyć liczna grupa ludności mazurskiej, wynosząca w 1950 r. 1153 osoby, stanowiąca dosyć znaczny procent społeczeństwa gminy. Wszystkie procesy, o których wspominałem, związane z wyjazdami ludności mazurskiej przebiegały również na terenie gminy; tym sprawom chciałbym poświęcić trochę miejsca. Jak wynika z dokumentów znajdujących się w Urzędzie Gminy w Rozogach oraz Archiwum Państwowym w Szczytnie, w latach 1952-1977, gdyż do tego roku przeprowadziłem badania, wyjechały z terenu gminy łącznie 132 rodziny, liczba osób — 668. Jak na jedną gminę uważam, że jest to liczba dosyć znaczna. Oczywiście wyjazdy te rozłożyły się różnie w różnym czasie.

W latach 1952-59 wyjechało łącznie 14 rodzin, liczba osób 72 (należy nadmienić, iż czasami wyjeżdżały pojedyncze osoby), co stanowi 10,8% ogółu ludności, która wyjechała i 10,6% rodzin. Cechą charakterystyczną jest to, iż w latach tych wyjeżdżali ludzie pochodzący z małych miejscowości, natomiast brak jest udokumentowanych wyjazdów z takich miejscowości jak Rozogi, Faryny, Klon, Spaliny, Występ, a więc największych. W latach 1960-69 ogółem wyjechało 189 osób oraz 40 rodzin, a więc liczba już znacznie większa. Procentowo wyjechało w tym okresie 28% ogółu emigrantów i 30,3% rodzin. Latami o największej emigracji są:

- 1969 r. — 54 osoby i 12 rodzin,
- 1968 r. — 48 osób i 9 rodzin,
- 1965 r. — 45 osób i 10 rodzin.

Jeżeli chodzi o miejscowości, to najwięcej wyjechało z:

- Rozóg — 53 osoby i 13 rodzin,
- Klonu — 40 osób i 7 rodzin,
- Faryn — 45 osób i 10 rodzin.

Innym zjawiskiem jest w miarę równomierne rozłożenie wyjeżdżających na terenie całej gminy, tzn. prawie z każdej miejscowości ktoś wyjechał.

W trzecim okresie, obejmującym lata 1970-77 wyjechało łącznie 407 osób i 85 rodzin, co stanowi 61% wyjeżdżających osób i 64,4% wyjeżdżających rodzin, a więc liczbę zdecydowanie największą. Z tego okresu szczególnie wyróżniają się dwa lata: 1971 i 1976. W roku 1971 wyjechały łącznie 93 osoby i 10 rodzin, co stanowi 13,9% ogółu osób, które wyjechały i 14,3% rodzin.

Zdecydowane nasilenie wyjazdów miało miejsce w latach 1975-77. W poszczególnych latach wyjechało:

- 1975 r. — 29 osób i 5 rodzin,
- 1976 r. — 226 osób i 44 rodziny,
- 1977 r. — 30 osób i 5 rodzin.

Łącznie w tych latach wyjechało 285 osób i 54 rodziny, co stanowi odpowiednio 42,6% i 40,9%. Rekordowym rokiem pod względem wyjazdów był rok 1976, kiedy to łącznie wyjechało 226 osób i 44 rodziny.

Jeżeli chodzi o miejscowości, to największy uszczerbek poniósł Klon, z którego w 1976 roku wyjechały 133 osoby i 24 rodziny. Liczba wyjeżdżających z innych miejscowości była

znacznie mniejsza i wynosiła: z Rozóg 31 osób i 7 rodzin, z Faryn 14 osób i 2 rodziny, z pozostałych po kilka osób. Głównym powodem masowego wyjazdu w tym właśnie roku były ułatwienia stosowane przez władze woj. ostrołęckiego. W następnych latach miały miejsce również wyjazdy, ale w ograniczonym zakresie. Tak duży ubytek ludności mazurskiej pozbawił te ziemie w zasadzie mazurskiego charakteru; obecnie na terenie gminy Rozogi mieszka tylko kilka osób pochodzenia mazurskiego.

Kończąc sprawę wyjazdów ludności mazurskiej chciałbym przedstawić, jak wyglądała ta sprawa w poszczególnych miejscowościach. I tak w latach 1952-77 najwięcej osób wyjechało z następujących miejscowości:

— Klon — 251 osób i 45 rodzin, co stanowi 37,5% wszystkich, którzy wyjechali i 31% rodzin;

— Faryny — 99 osób i 18 rodzin, czyli 14,8% ludności i 13,6% rodzin;

— Rozogi — 93 osoby i 22 rodziny, czyli 13,9% ludności i 16,6% rodzin;

— Wilamowo — 38 osób i 9 rodzin, czyli 5,6% ludności i 6,8% rodzin;

— Kowalik — 38 osób i 6 rodzin, czyli 5,6% ludności i 4,5% rodzin.

Z tych pięciu miejscowości wyjechało ogółem 519 osób, tj. 77,6% ludności, i 100 rodzin, tj. 75,7%, z pozostałych 149 osób, tj. 22,4% i 32 rodziny, tj. 24,3%.

Na zakończenie należałoby się zastanowić nad przyczynami masowego wyjazdu; o niektórych już wspomniałem. Niestety, nie prowadzono do tej pory badań na tym terenie na interesujący nas temat. Jednak poprzez analogię do innych terenów, gdzie badania były prowadzone, można wymienić takie, które na pewno można odnieść do tego terenu.

W latach 50-tych dominującym czynnikiem było poczucie wrogości i niechęci do nowych stosunków społeczno-ekonomicznych i państwowych. Następowало wtedy także autentyczne łączenie rodzin rozbitych w czasie wojny; proces ten trwał także w latach 60-tych. Inne przyczyny to:

— trudności związane z adaptacją do życia w polskim obszarze państwowym po długim okresie przynależności do innego państwa;

— błędy i krzywdy popełnione przez władze w okresie powojennym;

— spory o ziemię i gospodarstwo oraz błędy polityki rolnej państwa;

— liczne przypadki złego traktowania ludności mazurskiej w Polsce;

— konflikty na tle religijnym;

— dysproporcje w rozwoju gospodarczym i poziomie życia między Polską a RFN.

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

1. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie. Oddział w Szczytnie.
2. Dokumentacja Wydziału Meldunkowego Urzędu Gminy w Rozogach.
3. Chmielewska B., "Społeczne przeobrażenia środowisk wiejskich na Ziemiach Zachodnich", Instytut Zachodni, Poznań 1965.
4. Nowakowski S., "Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim", Poznań 1957.
5. Przemiany społeczne na ziemiach zachodnich, Poznań 1967.
6. Sakson A., "Mazury — społeczność pogranicza", Instytut Zachodni, Poznań 1990.
7. Warmia i Mazury. Zarys dziejów, Olsztyn 1985.
8. Współczesne przemiany wsi olsztyńskiej, Olsztyn 1973.